

KURYEREK KRAKOWSKI

ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarza 2 ct.

Przedpłata miesięcznie:
w Krakowie 1 Kor.
na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz petitu.

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

Za redakcyę odpowiedzialny:

Jerry Kluczkowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Gołębia 3. — Nr. telefonu 494.

Redakcyą kierują:

Feliks Mrawinczyk.

Powrót Baerów do domu.



AURORA

(Opis nawiąguje do numeru)

Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kuryerka krakowskiego” wynosi miesięcznie:

w Krakowie . . . 1 kor.
na prowincyi . . . 1 kor. 40 h.

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

== Węgierski gabinet ministrów odbył wczoraj naradę, na której zastanawiano się nad przedłożeniami rządu na rok 1903. Obszernej dyskusji poddano też stanowisko, jakie rząd węgierski ma zająć w rozpoczynających się dzisiaj we Wiedniu konferencyach w sprawie ugody.

„Narodni Listy” po raz niewiedzieć już który przedstawiają we wstępnym artykule wczorajszy swój wydania p. Koerberowi żądania Czechów. „Narodni Listy” są zdania, że nim o jakimkolwiek porozumieniu między Niemcami a Czechami może być mowa, musi wrzód język czeski uzyskać zupełne równouprawnienie z

językiem niemieckim, gdyż tylko równi (równouprawnieni) mogą ze sobą wdać się w układy.

„Politik” sądzi, że pan Koerber powinien w dobrym zrozumieniu interesu państwa nakłonić Niemców do ustąpienia czeskim żądaniom. W razie ustępstwa Niemców, Czesi się im zrewanżują, a przecież żadna może z narodowości reprezentowanych w parlamencie nie ma tyle potrzeb i petycji do rządu, co Niemcy.

Cóż słyszać nowego?

(Kto będzie nadburmistrzem Poznania?) Skoro nie ulega już żadnej wątpliwości, że p. Witting, od trzech tygodni tajny radca, po 11-letnich rządach, wstępuje do berlińskiego „Nationalbanku”, głoszone. że p. dr. Lewiński, radca sprawiedliwości a od Nowego Roku przewodniczący rady miejskiej, stara się o nadburmistrzostwo. Rozpoczęli zaraz przeciwko tej kandydaturze agitację antysemitę, zupełnie niepotrzebnie, bo p. dr. Lewiński, jak ogłosił w „Posener Neueste Nachrichten”, nie myślał i nie myśli starać się o spuściznę po panu Wittingu, bo choćby go nawet wybrano nadburmistrzem, to dostojenstwa tego przyjąćby nie mógł.

Jutro we wtorek jacyś mięscy na tajemnym posiedzeniu zastanawiać się będą nad wyborem głowy miasta, a we środę na zebraniu publicznym poczynione zostaną kroki co do wyboru nadburmistrza.

Rozstrzygać będą radni polscy, bo

dwa stronnictwa niemiecko-żydowskie: konserwatywne i wolnomyślne są równo silne. Niechże tedy radni polscy dobrze się zastanowią komu oddać głosy!

(Alarm hakatyśców). „Posener Tageblatt” poświęca osobny artykuł rządowi socjalistycznemu w Monachium i usłudze wykazał, że — nawet policyści — pracują nad oderwaniem dzielnic polskich od Prus, czego dopatruje się w tem, że ktoś na zjeździe wyraził się, jako Góry Śląsk jest polskim krajem, z którego Niemcy powinni się wycofać. Z tego powodu woła „Tageblatt”:

„Państwo ma obowiązek zastosować wszelkie środki w celu obrony niemieckiego terytorium przed wścibskimi napadami polskiemu naprowi”.

Wciąż jedna i ta sama śpiewka hakatyścyzna: Na Boga! brońcie „ucisniców” niemieczyń przeciwko polskiemu „naprowi” i dawajcie jak najwięcej pieniędzy.

O wy talerzowi patryjoci!

(Gabinet Combesa). Prezydent ministerstwa francuskiego Combes wysłał w miejscowości Matha w departamencie Charente Impereure w ubiegłą niedzielę (dnia 21 b. m.) obszerną wowę. Rząd widzi się najpierw o zwycięstwo, które demokratyczna Francja odniosła przy ostatnich wyborach do Izby deputowanych, a następnie naznaczył stanowisko rządu do konkordatu. Położył nacisk, że ministerstwo pomimo prawnego uregulowania konkordatu, nie myśli bynajmniej naruszać konkordatu. Konkordaty znoszone przez rząd, nie były konkordatami objęte. Konkordaty stanowią zatem czysto wewnętrzne sprawy państwowe i rząd musi

Talerzyk marynaty.

(Zdjęcie „kodakiem” z życia).

2

(Dokończenie).

Marysia zajęła się gorliwie szukaniem za jajami na omlecie, ową tradycyjną „Verlegenheitsspeise” dla swojej pani, którą lubiła za jej wyrozumiałość na niektóre drobne błędy zawodowe panny Maryanny.

Tymczasem przy stole jadalnym zaplanowała cisza przerywana chrzęstem noża, to pan Karol mordował chudą i twardą „buzarską” podczas kiedy pani Zofia spoglądała apatycznie na tę ciężką pracę męża, myśląc nad znikomością wszelkich zalet dobrej gospodyni domu, wobec niesumienności rzeźników lub nieudolności Marys, Kaś i

innych stworzeń kuchennych do wybrania uczciwego mięsa.

Naraz otwierają się drzwi i wchodzi Marysia niosąc z jakąś tryumfującą i równocześnie tajemniczą miną, talerzyk — przykryty drugim talerzykiem, stawia go ostrożnie na stole i mówi: — No — moja Wielmożna pani ma dziś szczęście — nie będzie głodna, choć post, — tu pan doktor właśnie przysłał przez kogoś dla Wielmożnej pani rybę.

Co? pan doktor przysłał rybę? — dziś właśnie — a to pocziwy, zawołał pan Karol — a to jakby zgadł — że ty, Zochna nie masz co jeść!

Jakie to szczególne przepieczenie, — dodała pani radeżyni — jak tu nie lubić tego pocziwego doktora.

A widzi Wielmożna pani, konkluduje Marysia, to już tak święta Weronika patronka głodnych zamó-

wiła te ryby, żeby — nie było na moim grzechu, że Wielmożna pani nie postuje.

Trzeba wyjaśnić, — że doktor S. stary kawaler — trochę dziwak, ale w szlachetnym stylu apretedawczy i smakosz nielada, przyjaciel domu państwa Karolów mieszka od nich o parę kamienie i od czasu do czasu odwiedzając się pani Zofia za kapusta — na budyn z świeżej kapusty — na którymi przepada — przysłała czasem jakiś przysmak wyrobu swojej sławnej na całą dzielnicę Katarzyny.

Dzisiejsza marynata z łososia była również znakomitą i pani Zofia uwielbiona od skrupułów postu wzięła się z apetytem do spożycia wcale przysmaku zwojowej porcji — i wnet talerzyk był próżny.

Chwilę jeszcze trwało powtarzanie słowno wdzięczności dla pocziwego doktora — i za ten

„Alma”

Pracownia sukien damskich.

Specjalność udzielanie nauki kroju.

Uczennice zamiejscowe na czas kursu znajdują umieszczenie z całem utrzymaniem.

Lekcje zbiorowe dla miejscowych uczennic po niższych cenach.

Kraków,
ul. Wiślna 11
partier,
vis a vis kościoła
skiego — róg placu

sobie wyprosić wszelkiego mieszania się do niej mocarstw obcych.

Chyba każdemu będzie jasnym, że tu ostrze wymierzono przedewszystkiem przeciw Stolicy św.

Przechodząc do omawiania polityki zagranicznej, przypomniał oświadczenie ministerstwa, wyrażające silną wolę do zachowywania jak najlepszych stosunków z mocarstwami zagranicznymi. „Gabinet dowidł”, wywołał Combes dalej, że z tego swego przyrzeczenia wywiał się dotąd jak najlepiej. Pomimo to przeciwnicy polityki rządu wyzyskują każde, choćby najdrobniejsze zająście, ażeby rzucić podejrzenie na zagraniczną politykę rządu francuskiego.

Jżeli w zapale improwizacji, w podnieconym nastroju bankietu, wymknie się z ust kogośkolwiek ministra jakieś sensacyjne słowo, przeciwne intencjom samego mówcy, zaraz robi się z tego akt doniosłego znaczenia i czyni się za to rząd odpowiedzialnym.

Jako prezes rady ministerialnej protestuje przeciw takiemu postępowaniu. Każdy wień wiedzieć, że pod parlamentarnej rządami nie można wskutek indywidualnych oświadczeń jednego ministra czynić odpowiedzialnym rząd cały.

Następnie Combes w bardzo długim wywodzie przedstawił program obecnego gabinetu, akcentując niektóre jego wytyczne z wielkim naciskiem.

Mowy Paletana musiały rządowi francuskiemu dać się nie mało we znaki, Combes uważał za konieczne akcentować z taką siłą program obecnego ministerstwa.

W czasie odgadywania chwili, kiedy można zrobić drobnym nieraz darem mówca dziwną przyjemność.

— Pamiętasz Zosiu — mówi pan Karol — kiedy to tamtego roku nie miałas co napisać do wódki przyzrytowi, jak mnie odprowadził z Henrykiem, aż tu pewnego dnia Katarzyna z pełnym talerzem tych kapitalnych kanapek.

— Prawda — prawda, tak jak dziś pamiętam! — ale, ale — Marysiu! — Marysiu! zawołała pani Karolowa — poszła tu Katarzyna obmyć zaraz i uważaj abyś nie sflukała, bo to te ulubione dużego z serwisu pana doktora — zwracając się do pana Karola do-
— ale!

— Mój Karolku trzebaby dać coś zjeść — daj mi Kochanie dwa-
— ziesięć centów, bo ja nie mam dro-
— gich.

(Tara-bum-bum). Minister Pelletan odezwał się po raz trzeci. W porównie z Biserty wygłosił w Bastianu Korsyce wśród uczy mowę, w której powiedział:

„Mam tylko jeden błąd i to ten, że jestem za pokojowo usposobiony. Odczuwam głęboko przyjaźń do Włoch i na każdym kroku występowałem w ich obronę. Jestem przyjacieleм całej ludzkości i dziwię się, że chcą zrobić ze mnie zdobywcę; jest to zły manewr, który zrozumie każdy”.

Mową tą zamierzał Pelletan ułagodzić Włochów, którym poprzednimi mowami napisał nie mało krwi. A zadziwia poniekąd, że uspakaja tylko Włochów!

(Z walk o szkoły klasztorne we Francji). W Bretonii bierna agitaacja przeciw obecnemu rządowi francuskiemu z powodu zniszczenia szkół katolickich, wzmacnia się z dnia na dzień. W Le Folgoët odbyła się w minioną niedzielę wspaniała procesja, w której wzięło udział 50,000 dorosłych osób i 15,000 dzieci. Na ołtarzem polu urządzono ołtarz, przy którym odprawiono mszę świętą. Pleban z Le Folgoët w kazaniu wyzywał do modlitwy za wygnane zakonnice. Tłumy wznosiły okrzyki w imię wolności, religii i na cześć zakonnic.

— Proces wojenny przeciw majorowi Le Roy-Ladorie, który jak wiadomo, odmówił posłuszeństwa przy zusuśniu szkół klasztornych, odbędzie się 26 września.

Opinia publiczna całej Francji nim się zajmuje, a i rząd wyczekuje wyroku z nie małym niepokojem, wyrok bowiem, wydany swego czasu przeciwko podpułko-

wnikowi de Saint Remy był niejako potępieniem obecnych demokratycznych i antyreligijnych dążeń w armii francuskiej.

— Francuski minister sprawiedliwości zamierza ścigać sądownie także i te osoby, które nie przeszkadzały odrywaniu pieczęci przy zamykaniu szkół klasztor-
— uych.

Dramat rodzinny.

Był to już dość dawno — dwadzie-
— ścia i dziewięć lat temu.

Młody podówczas czeladnik piekar-
— ski, właściciel ładnego domku i ka-
— walka ziemi w Piaskach Wielkich, Fe-
— liks Złamaj wziął sobie za żonę uro-
— dzinę Maryannę.

Po jakimś roku wspólnego pożycia postanowił Złamaj pójść do miasta na zarobek. By zaś żonie zapewnić los zapisał grunt i dom w hipotecę na żonę.

Sam poszedł do Podgórze i tu dostał zajęcie jako czeladnik, potem jako majster w piekarni p. Barucha. Złamaj pracował ciężko, żył uczciwie, nie pił i nie tracił grosza na zle, to też dobrze mu się wiodło. O żonie nie zapomniał nigdy. Choć zostawił jej grunt i dom, nigdy nie żądał od niej, by mu jakiś dochód z majątku jej oddawała, lecz owszem kiedy i ile mógł posyłał jej.

Tak było przez lat dwadzieścia kil-
— ka. Żona gospodarowała na wsi a

pan doktor, ten jakiś z kamienicy pani hrabiny posłał temu panu radcy z magistratu, co mieszka u nas na pierwszym piętrze...

Co się dalej stało nie mogłem się dowiedzieć — to tylko pewnie wiem, że pani Zofia już teraz wydaje obiad z kalendarzem w ręku.

K o n i e c .

Czarownica

3

przez

EMILA POUVILLON.

Celka słuchała uważnie słów młynarki, wylizującej kilniasnę folwar-
— ków, pocziwa kobieta powtarzała to parę razy, aby dziewczyna nie zna-
— jąca nazw miejscowych, mogła je za-
— pamiętać.

Przemyśl krajowy!

Czekolada w tabliczkach

Przemyśl krajowy!

parowej fabryki czekolady i cukrów deserowych

27

Borowskiego i Sp. dawniej A. Nowiński Kraków, Bracka 5.

czekolada od 80 ct. za 1 funt.

Najlepsze cukry od 1 zlr. za 1 funt.

Zlamaj, jak powiedzieliśmy, pracował w podgórskiej piekarni; między małżeństwem była najlepsza zgoda. Aż przed trzema laty powrócił do Piasków Wielkich brat Maryanny, Karol Dużyk.

Karol, który jeździł do Saksów i w inne niemieckie „landy” i tam nabral „rozumu”, sprowadził się do siostry i gospodarował z nią razem na gruncie darowanym jej przez męża.

Tymczasem Zlamaj, w ciężkiej, długoletniej pracy, sterał zdrowie i siły i pracować już nie mógł.

Powrócił więc do Piasków, by tam na darowanym przed laty żonie, gospodarstwie, żyć dalej spokojnie i lżej niż ciężką, mącą pracą piekarską zarabiać na chleb codzienny.

Lecz niewdzięczna Maryanna, z przemyślnym Karolem do spółki wykombinowała sobie, że stary już i do pracy mało zdolny mąż będzie ciężarem w domu i postanowiła, gdy wróci, wygnąć go.

Zlamaj w istocie wrócił do Piasków i przyszedł do żony, której nie widział już kilka lat.

Wtedy Maryanna wygnała go od progu. A kiedy Zlamaj nie chciał się z własnego progu ustąpić, napadł na niego miły braciszek żony, Karol i ciężko go pobili, kalecząc ostrem narzędziem.

Sąsiedzi z litości przyjęli Zlamaję do swojej chaty i pomogli mu do wyleczenia się z otrzymanych ran. Dziś biedny mąż niewdzięcznej żony przywlokł się do Krakowa i szuka

zajęcia, do którego wystarczyłyby stare jego, sterane siły.

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 23 września.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek dnia 23 września b. r.: „Sen nocy letniej”, dramat w 6 obrazach W. Szekspira, muzyka F. Mendelssohna-Bartholdy.

We środę dnia 24 września b. r.: „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (popul.).

We czwartek dnia 25 września b. r.: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W sobotę dnia 26-go września b. r.: „Matki”, dramat w 4 aktach St. Przybylskiego (nowość).

W niedzielę dnia 27 września b. r.: „Żołnierz królowej Madagaskaru”, komedia w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek dnia 23 września „Wieczór śmiechu”.

Z dniem 1-go października przenosi się „Kuryerek krakowski” do pięknego lokalu frontowego w domu przy ul. Karmelickiej L. 7.

Poświęcenie kamienia węgielnego. Wczoraj odbyło się w Podgórzu poświęcenie kamienia węgielnego pod kaplicę OO. Redemptorystów. Celebrował X. Kardynał Puzyra w asystencji X. biskupa Nowaka. Publiczności wzięła tłumny udział w tej uroczystości.

Nieudany rabunek. Onego spacerowali w nocy jacyś dwaj panowie po Kaźmierzu z dziwną ciekawością przypatrując się jednej trafik.

Nie uszło to uwadze agenta policyjnego Zycha; zaczął więc ich śledzić z ukrycia. Panowie ci zabrali się po pewnym czasie do roboty; rozbili okienne w owej trafikce i wydobyli szczybę.

Dalszym zapędem przeszkodził pan Zych. Zaarestował jednego nazwiskiem Albert Kurz, drugi zaś pociął się zbiedz.

Naszedł. Na Kaźmierzu stoją obok siebie dwa hotele, jeden Teitelbaum, drugi Katza. Jeden z zarządców hotelu Katza, Nathanberg.

Wczoraj wieczorem udał się zarządca hotelu Katza, Nathanberg. Nieszcześnie chciało, że wracali z kolei taryfami tramwajem. Już w drodze zamieniono słowo spojrzenia, kiedy przyszło do wysiadania wstąpić na kłótnia między zarządcami, którzy goście mają iść do jednego, który

— A potem, za Mos-del-Niou? — pytała jeszcze.

— Pójdiesz potem przez Bartanliques aż do źródła Lantoui — staniiesz tam za godzinkę. Miniesz źródło na prawo, stamtąd przez las Negroneth i pola Gyrtil-des-Bruques. Tam we wsi spotkasz ludzi, oni ci pokażą drogę.

— Czekujecie cioci, do widzenia!

— Idź z Bogiem, moje dziecko.

Łódka dobiła do brzegu. Pastuszka spojrzała w górę.

Nie łatwa to będzie sprawa. Oczy jej zasłyły łzami, gdy ujrzała wzgórze Causse, na które trzeba pójść siłą, gdyż nie ma innej ścieżki. Był to olbrzymi mur skały, stromy, spadzisty, na którym natura wyrzeźbiła różne szczyby, na kształt gradusów obrośniętych krzakami.

Słońce dopiekało, rzeka płynąca

srebrną wstęgą odbijała w swych nurtach dziki krajobraz okolicy, metaliczne liście terebiutów błyszczący z daleka.

Celka była zdziwiona.

Przyzywajona do małych pagórków, świeżego powietrza, widoku łąk i kasztanów, czuła się odurzona w pierwszym zetknięciu z nieznanym światem.

Idąc po kamieniach, wdychała do piaszczystej ścieżki, wzrok jej tęsknił do obrazów rodzinnej strony.

Posmutniała, uśladła na chwilę na ostatnim stopniu pagórka, ciężkie uczucie osamotnienia ogarnęło jej duszę.

Jak człowiek, który idąc lasem musi usuwać gałęzie, aby mógł przejść pomiędzy drzewami i traci ślad drogi, którą przebył, tak też i ona czuła się zgubioną, przepadłą tam u swoich.

W młynie Fontrosalu zabrano go do pracy; widać stąd dobrze młynarza i jego chłopców, zajętych rozmowianiem z wozu worków z pszenicą.

Każdy miał swoją robotę, nikt nie myśli o biednej sierocie.

Młyn zapominał, zapominała i ścieżka, która idzie tam daleko, do Amarines.

Drogie Kochane Amarines! domy i tki jedyne niezapominające grzeszyczo, zawsze gotowe przyjąć nas, świąd. Dość powiedzieć że nazwano wrócić dawne dziecięce lata, wspomnienia drzew, łąk, zdroju, lasu, chłchu jallowca.

Wzruszona, rada była powrócić. Tak, lekcie jakże ją przyjmą. Ostrą nagane, z pewnością, była iść do Ramaiel.

Co za myśl! Przesła już

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

30

polica

Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, chodniki — Bieliznę stołową, męską i damską Wyprawy ślubne. — Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze

Kraków, ul. Mikołajska L. I.

drugiego. Klótnia wzmagała się, aż się bojką skończyła, w której oprócz większej ilości gżów ponabijanych sobie wzajemnie, zbito także lampę.

Obaj prześwietawiele hotelów dostali się do aresztów.

Szajka maleleńich złoczyć-ców. W nrze 35 podaliśmy pod tym tytułem notatkę o szajce złodziei, którzy operowali na Podgórzu.

Z dalszego śledztwa wykazało się, że ci młodzi panowie odwiedzili także Łobzów, gdzie skradli ze stajni parobkowi kilka sztuk ubrania i zegarek.

Zajrzeli nadto do Krzywaczki i tam pozabawili jedną z gospodyń 12 koron.

Wesoła ta kompania młodych chłopaków dosyć smutno zaczyna swój żywot.

KRONIKA LWOWSKA.

Ks. arcybiskup wśród działy kolejowej. Ks. arcybiskup Billewski odwiedził wczoraj szkołę ludową kolei państwowej na tutejszym dworcu, pragnąc — jak się wyraził — poznać działwę kolejową i udzielić jej swego błogosławieństwa. W asystencji ks. kanonika Ziemiańskiego, odprawił arcybiskup mszę św. w kaplicy szkolnej. W czasie nabożeństwa przystępowała orkiestra kołowa i śpiewał chóór działy. Po mszy przemówił ks. arcybiskup do działy na temat posłuszeństwa i prawdomówności, do starszych zaś o życiu chrześcijańskim w zgodzie i jednolici i dziękował szla-

chetnym inicjatorom za skuteczną ich działalność około moralnego podniesienia i wychowania działy, zwłaszcza biedniejszej.

Opuściwszy kaplicę, zwiędził ks. arcybiskup sale wykładowe szkoły kolejowej, gdzie go powitała działywa poprawnie odpiewanym hymnem „Ecce Sacerdos Magnus pod batwą pana M.

Z widocznym zadowoleniem dziękował arcybiskup państwu Wierzbickim i Drewnow-kim za przyjęcie ze strony zarządu kolejowego.

Przekupnie lwowscy odbyli wczoraj wieczorem w sali teatru żydowskiego walne zgromadzenie, na którym wybrano zarząd stowarzyszenia drobnych kupców i przekupniów, przyczem założono się na postępowanie z nimi; organów biura largowego.

Awantury w Brygidkach. Ryki i wrzaski, jakie zamkuwały w Brygidkach kryminaliści urządzają sobie i formalny już z nich sport robią rano i wieczorem, nie ustają. Ldwie z jednej kuzni pojdzie hasło, inne to powtarzają, domagając się bądźto chleba, bądź wydania „winnych”. Śledztwo prowadzi się pod kierunkiem p. Hayderera od kilku dni, a tymczasem, mimo odosobnienia hersztów, wrzaski nie mają końca, ku utrapieniu okolicznych mieszkańców. Wczoraj przyszło znowu do większych awantur i znowu drzwi połamano. Zdaje się, że innej rady na to nie będzie, jak wywieźć więźniów ze Lwowa i zaniim w Drohobyczu zakład zbudują, poroz-

dzielać po prowincjonalnych więzieniach, przy sądach obwodowych.

Zabójstwo. Z Żółki donosi nam korespondent (B).

„Szeroka” była onegdaj zabawa w karczmie w Polanach. Bawiono się ochoczo przy piwie i przy t. zw. „śmierdziszce”. Lecz byłoby to tylko zwykłym zjawiskiem nędzy i głupoty galicyjskiego chłopca, gdyby nie fatalne skutki, jakie za sobą zwykłe tańca „szeroka” zabawa pociąga. Tak też było i tutaj.

Cztery włóścianie tamtejsi Wasyl i Michał Rodykowie, Petro Polyniko i Wasyl Kuntj zabawiali się przez jakiś czas w towarzystwie włóścianina z Nahożec Jana Antoniak. Sza „kolejka” piwa, następnie „gorzałki”, a wszystko na rachunek Antoniak. Humory były złote, języki zaczęły się już płać. Nagle Antoniak spostrzegłszy, że wiele jego pieniędzy spoczęło w bekieszy lęka, postanowił zakończyć libację. Wziąwszy tedy za szyję Kuntego i uderzwszy z całej siły o stół, krzyknął: „Halt panowie kamraty, dosyć tej gorzałki!” Jakby piorunem rażeni, z oczyma wybaluszonemi naprzód współbiesiadnicy zrazu omieli. Niebawem jednak przyszli do siebie, a widząc, że „fundator” nie na żarty zabiera się już z karczmą, wyszli za nim i tak go w polu w zaniam za gościnności „poczęstowali” kołami wyrwanymi z pobliskiego plotu, że Antoniak przywieziony następnie do szpitala w Żółki, w kilka godzin zakończył życie.

drogi, to przecież stanie kiedyś na miejscu. Zdecydowana stanowczo Celka otarła oczy fartuchem i rezolutnie puściła się w dalszą drogę.

Dziwny kraj.

Kamienie, kamienie i jeszcze kamienie, tu w postaci murów, którymi pograżdzano swoje dziedzicwa, w nieskończalnych piramidach, wznoszą się winnice, kawalkami na dachach i szczyłach domostw i w stosach ponad brzo-gami kopań, rozwartych wśród pola.

Ziemia, o ile można ją dojrzeć, zwapniona, popekana od suszu, zwiędłe trawy lękane deszczu, doliny pożółkłe, opalone od słońca.

Dalej, wysoko ponad polem, zasiane kamieniami, wioski czarne, opuszczone jak fortece, długim szeregiem skał, rysowały się ostrym konturem na lazurowem niebie.

— Hej! gdzie ja jestem! co to za kraj — zawołała dziewczyna.

Ścieżka wila się w górę, potem spadała coraz niżej, ostra woń drzew figowych mieszała się z delikatnym zapachem kwiatnago wina.

— Oh! te kamienie! — skarżyła się Celka — mama dobrze mi przypomniała — Coż się stało z trzewnikami? Holo! trzeba je zdjąć! Gdy je zniszczę, kto mi sprawi drugie? Lepiej pojdz bośo.

Wzięła obuwie w jedną rękę, niebieskie pudełko w drugą i podążyła spiesznie po kamykach.

Skulone, spuszczyły głowy, piela-czki pracowały w polu.

— Jak daleko do Ramairel? — zapytała Celka.

— Cztery godziny, dobre cztery godziny, a jak dla ciebie to i pięć, dziewczeczko.

Potem już były tylko zwyczajne cztery, dalej, cztery nie wielkie, a dziewczyna szła i szła ciągle.

Oto i Mas-del-Niou, dwór czarny, otoczony bżem dokola, pastwiska Bar-taliennes, na których wychułe stada skubią rzadką trawę, to niebieskie oko u stóp jesionów, to źródło Lau-toi, a ten mały laszek, to Négroneti.

Dzwonek kocioła Gyrille des Bruges mówi wyraźnie: spiesz się pastuszk, już szósta godzina.

Ona się spieszy. Szeroku, złe utrzy-manna droga, pełna wybojów i kamie-ni, staje się wąską ścieżką, która zmniejsza się coraz, nareszcie jest już tylko ślad po wydeptanej trawie, gniący wśród lasu.

(C. d. n.)

Najtańszym handlem obecnie w Krakowie jest:

KRAKOWSKI BAZAR komisowy

ulica Sławowska 3. Hotel Sastli. — Zaczepatno w setki różnych towarów na każdy sezon.

Prosimy P. T. Publiczność o popieranie naszego przedsiębiorstwa. — Ceny towarów bajecznie niskie i stałe.

Winnych zabójstwa aresztowała już żandarmerja, a niebawem staną przed krakami sądowemi.

Krwawa bójka. Z Trembowli donosi nam korespondent (m). W gminie Kobylowkach, tutejszego powiatu, rozegrała się onegdaj między tamtejszymi parobkami krwawa bójka, wśród której dwaj z nich Iwan Michkota i Iwan Koroluk w straszny sposób zostali pobici kolami po całym ciele. Michkota niebawem w skutek otrzymanych ran zakończył życie, Koroluk zaś walczy ze śmiercią. Powodem tej krwawej awantury były dziewczęta.

Podejrzanych o zabójstwo Michkota Szkwirka, Mikołaja Filka, Stefana Jaremy i Ilka Bójkę aresztowała już żandarmerja i odstawiła do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego.

Piękny czyn. Z Warszawy donoszą:

Właściciela jednej z drukarni tutejszych, p. M., dotknął niedawno bolesny cios: utracił on 9-letnią ukochaną córeczkę, która zaledwie kilka godzin chorowała i w strasznych cierpieniach żywoła dokonała.

Dziecko to odznaczało się tak niezwykłą urodą, że już przed kilku laty jeden z malarzy tutejszych wykonał portret dziecięcia, a niebawem potem portret ten wystawiony był na wystawie sztuk pięknych w jednym z miast zagranicznych.

Hr. K. bawiąc w przejeździe, na wystawie zauważył piękny portret dziecka i nabył go za 250 rubli.

W tych dniach właśnie stracony po stracie dziecka ojciec dowiedział się przypadkiem, iż portret wspomniany znajduje się w rękach hr. K.

Nie mając po dziecku żadnej pamiętki, zwłaszcza, że nie było ono fotografowane, p. M. udał się z serdeczną prośbą do właściciela portretu, by mu pozwolił zdjąć kopię na miejscu, lub też pozyczyć portretu na czas pewien w celu dokonania zdjęcia fotograficznego.

Jakoż jednak była radość niewysłowiona zbolełego ojca, gdy po opowiedzeniu hrabiemu smutnego losu swego, ten wyzeł:

— Ciesz się mocno, iż chwilą takiej rozpacz. mogą choć drobniutką tą ulżyć niedoli ojca. — Proszę, niech pan zabierze na własność tę spuściznę drogą po dziecku.

Słów dziękczynnych straconego ojca nie jesteśmy w stanie piórem opisać.

Jubileusz Tolstoja. Z Moskwy donoszą:

W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili wydrukowania przez L. hr. Tolstoja jego pierwszej pracy p. t. „Dzieciństwo“, umieszczonej w r. 1852 w wrześniowym zeszycie miesięcznika „Sowremennik“.

Niezwykły ten jubileusz wielkiego pisarza i myśliciela nie był wcale świętym i tylko prasa rosyjska poświęciła jubileuszowi artykuły. Tolstoj stanowczo sprzeciwił się urzędzeniu jakiegokolwiek uroczystości.

Wielka kradzież na poczcie.

W urzędzie pocztowym w Szale Egerszemu zginął worek pocztowy, w którym znajdowało się 21,000 koron.

Równocześnie zniknął woźny pocztowy Józef Moritz. Wysłano za nim listy gończe, gdyż jest podejrzany o popełnienie tej kradzieży.

Niezwykłe zjawisko. Z Eupatorii piszą:

Przedwczoraj wieczorem o godz. 9 naraz cały widnokrąg zajaśniał niezwykłym blaskiem, jak gdyby od silnej błyskawicy, lub wybuchu olbrzymiej ilości magnezyi.

Niebo było zupełnie czyste i gwiazdziście, księżyc skłonił się już ku zachodowi. — Wówczas spostrzedz było można, że z południo-wschodu na północ-zachód leciała ogromna kula świecąca, oślepiająca jasnym blaskiem. Droga swą zaznaczyła kula czerwona-nawami skrami. Przeleciawszy około $\frac{1}{10}$ nieboskłonu, kula rozprysnęła się, bez żadnego huk.

Całe zjawisko trwało 2—3 sekund i było ono niezwykle piękne.

Chórzystki sądziłami. Niezwykłą historję, prawie nieprawdopodobną, opowiada jedno z pism amerykańskich.

W Denver (stan Colorado) dwie chórzystki trupy operowej, która nie cieszyła się zbyt wielkim powodzeniem, udały się do gmachu sądowego, aby tam sprzedać bilety wejścia na przedstawienie na cel dobroczynny.

Gdy starały się pozbyć swoich biletów, ukazał się jakiś urzędnik policyjny, nazwiskiem Thilbin, który od dwóch godzin naprosto poszukiwał dwóch przysięgłych do sądu.

Ujrzawszy dwie chórzystki, zapytał je, czy za cenę 2 marek na godzinę zechcą spełniać rolę przysięgłych.

Mołde damy, które nigdy jeszcze nie otrzymywały tak wysokiego wynagrodzenia, przyjęły chętnie propozycję.

Thilbin zaprowadził je tedy do sądu, a ten zwrócił się do innych członków sądu z zapytaniem, czy młode dziewczęta mogą zająć miejsce wśród członków jury. Adwokaci, jako galanci względem płci pięknej, rzekli się służącemu im i obowiązującemu w Colorado prawa, że można nie przyjąć kobiet jako przysięgłych bez przetożenia bardzo ważnych powodów. W ten sposób panny Katarzyna Dalton i Edyta Warner były pewnie pierwszymi kobietami, które uczestniczyły w charakterze sędziów w publicznym posiedzeniu sądowym.

Z sali sądowej.

Kraków, 22 września.

Morderca dra Dobiji.

(Dalszy ciąg rozprawy.)

Po przesłuchaniu jako świadka dra Żulawskiego zeznał Dr. Krokiewicz. Twierdzi on, że przy konsylium lekarskiem (dnia 21 czerwca br.), po którym odwieziono Dobiją do domu, nie konstatował złamania żeber.

Chory był bardzo osłabiony i nieprzylotny.

Świadek dr. Torczyński, sekundarysz szpitala dla obłąkanych przypuszcza, że, gdy chory podczas przewożenia go do domu w dorożce się rzucił, musiał sobie wtedy żebra polamać.

Wyczerpującem było zeznanie świadka Marcina Dobiji, inżyniera, brata s. p. Antoniego. Świadek ten powiada, że podczas codziennych odwiedzin nigdy nie słyszał, by chory się uskarżał, że się z nim źle obchodzono. Dnia 20 czerwca dowiedział się świadek od dra Torczyńskiego, że położenie chorego jest nadzwyczaj groźne, gdyż rozwinęła się bardzo silnie choroba serca i nerek; zaraz też po konsylium odwieziono chorego do domu, a do dorożki wsadzono go w obecności świadka i dra Żulawskiego.

W mieszkaniu Dobiji dopiero konstatował dr. Żulawski złamanie żeber.

Świadek nadmienia także, że drugiego dnia po śmierci Dobiji przestrzegł to posługacz Maślanka, że chorego bito; świadek jednak nie wierzył w podobne gadania. Obwiniony zaś mówił świadkowi, że zastępował go inny posługacz.

Chrześcijański

Skład Mebli

pod firmą

JANA LOJKA przy ul. Szpitalnej l. 28,

roóg ul. św. Marka obok hotelu Pollera,

połącza meble różnego gatunku od najtańszych do najdroższych, jako to: Urządzenia sypialni, jadalni, salonów etc. Skład luster i mebli żelaznych po najtańszych cenach, oraz wyroby tapicerskie.

Świadek Piotr Dobija potwierdza, że chory, gdy go odwożono do domu, był bardzo osłabiony i nieprzytomny. Świadek Karol Maślanka, który znajdował się sam w szpitalu, jako umysłowo chory, zeznaje, że rozmawiał często z Krawczykiem. Dobija był bardzo przyjaźnie usposobiony dla Krawczyka.

Jednakowoż dnia 14 czerwca miał słyszeć w sali Dobii głos jego: „Ty dźiadu, jak możesz człowieka tak bić!”

Świadek Florentyn Modzeński, posługacz szpitalny zeznaje tylko tyle, że Dobija zachowywał się podczas swej choroby bardzo niespokojnie, tak, że Krawczyk się skarżył, iż nie może spać: gdyż ciągle musiał pilnować chorego. Raz widział świadka, jak chory wypadł z łóżka a Krawczyk podniósłszy go z ziemi, ułożył starannie napowrót na łóżku.

Posługacz Piotr Markowski twierdzi, że nie słyszał nigdy krzyków, ni bicia, natomiast wie, że Krawczyk był dla chorych bardzo cierpliwym.

Jako świadek był powołany także radca miejski Piotr Kosobucki. Świadek odwiedzał często chorego umysłowo hogo grafa Prószyńskiego. Od niego dowiedział się że Dobija biło. Prószyński miał się wyrazić, że „warjatów dobijają, by ich było mniej na świecie”. Świadek nie wiele wagi przywiązywał do tych słów człowieka chorego na umyśle.

Podobne są również zeznania świadka Andrzeja Szufy, szewca z zawodu. Szufa odpowiadał także Prószyńskiego. Prószyński mówił mu raz przy sposobności rozmowy o obłąkanych, że „warjatów nie ma dużo bo, gdy jest dużo, to ich zabijają”.

Przesłuchiwało także jako świadka dra Sędzielowskiego, lekarza szpitala dla obłąkanych.

Ten zeznał, że śp. Dobija był od pięciu miesięcy chory na obłąd, zwany *dementia paralytica*, który jest nieuleczalnym.

Dalej przesłuchano jako świadka także szarytkę, siostrę Gabryelę Izdebską, która wystawiła Krawczyka jako najlepsze świadectwo.

W końcu wypowiedzieli swoje zdanie lekarze-znawcy: dr. Schaitter i dr. Zoll.

Śmierć śp. dra Dobija była — według ich zdania — skutkiem zapalenia płuca, które nastąpiło z powodu złamania zebra.

Następnie zadawał pytania lekarzom

znawcom obronca oskarżonego, adwokat dr. Marek.

Po oświadczeniu się lekarzo-znawców zamknął przewodniczący, radca Kątyński postępowanie dowodowe i odrzucił rozprawę do godz. 5 wieczorem.

Podczas posiedzenia popołudniowego przemawiał prokurator i obronca adw. dr. Marek.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił trybunał Krawczyka od oskarżenia.

Powrót Boerów do domu.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

Po zawarciu pokoju z Anglią wracają Boerzy z rodziną powoli do porzuconych w czasie wojny siedzib swoich.

Rycina nasza przedstawia właśnie scenę takiego powrotu.

Boer, który na polu walki zapewne niejednokrotnie życie narażał za ojczyznę, teraz po skończeniu wojny wrócił z rodziną do miejsc rodzinnych. Miast pięknego domu i zagospodarowanego dostatecznego obejścia — zastał ruinę i zgłiszczą.

Kobiety płaczą. On zaś, głowa rodziny, żołnierz, który pierś miał nadstawić wrogowi bez trwogi, nie wie, co to łyzy znaczą, lecz czoło zaszępił, a serce ścisnęło mu się boleśnie.

Tyle ofiar poniósł on i jego współziomkowie, tyle ofiar dla biednej ojczyzny... lecz czy one jej wiele przyniosły korzyści?...

Telegramy „Kuryerka Krak.”

Lwów. (Wyjazd członka Wydziału krajowego). P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, wyjechał dziś rano na kilka dni w sprawie urzędowej do Wiednia.

London. (Na cele dobroczynne) Z Bombaju donoszą, że tamtejszy obywatel, nazwiskiem Wardya, zapisał milion funtów szterlingów na cele dobroczynne, mianowicie dla pochodzących ze wszystkich krajów a do-

tkniętych klęskami elementarnymi w Chinach.

Bordeaux. (Liga dla niepłacenia podatków). Władze zabrały powozy i uprzęż, będące własnością hr. Castellane, który stosownie do uchwały milingu, powziętej z powodu zamykania szkół kongregacyjnych, odmówił płacenia podatków.

Madryt (*Francusko-hispański sojus*). Minister spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości o sojuszu, rzekomo zawartym między Francją a Hiszpanią.

NADEŚLANE.

**Główny skład zegarów,
zegarków genewskich,
i przyborów zegarmistrzowskich
po cenach fabrycznych.**

A. J. BRENNER,
Kraków, Stradom 3. 13
Cenniki illustrowane.

Jedyna w Kraju
Fabryka pańów maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ulica Kanoniczna 1. 18,
poleca swój wyrób wyłącznie w naj-
lepszej jakości po bardzo umiarno-
wanych cenach. Wyrób mój na wy-
stawach krajowych najwyższemi i za-
dowoleni medalami i dyplomem ho-
norowym nagrodzonym został 104

WYKONUJE
BARWY SRAKANE
KISZE (KRAKOWE)
MIDZIANE
WIOSLENE DO
ILLUSTRACJI
CENNIKOW
PANSOW.T.P.
WIDOWO
NAJNOWSZE METODY
CHROMOGRAFII
AUTOTYPII
FOTOLITOGRAFII

Mystaxin

Do nabycia w drogueryach
i u fryzjerów.

jest jedynym znakomitym płynem do układania włosów
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
nie tylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzma-
cnia i konserwuje włosy

kosztuje 50 ct.

Główny skład

48

Karol Ryzmanowski, Szewska 1. 2.



Oliwę kaukazką do maszyn rolniczych
Nr. 0 po Kor. 64. — Nr. 2 po Kor. 48. —
Nr. 1 po Kor. 64. — Nr. 3 „ „ 44. —
Nr. 4 (krajowa) po Kor. 36. — za 100 kg
loco Kraków
Oliwę zerską — Oliwę rzepakową — Sma-
rowidło na oleje, belgijskie i krajowe — Sma-
rowidło na łożyska nieprzemakalne.
Smarowidło i lakiery do uprząży

Plaszcze nieprzemakalne męskie i damskie.

Weże gumowe parcie i spirale — Łatarki
stajenne i ręczne — Wiaderka do gaszenia
ognia — Szotki — Zgrzebla do koni —
Smarowidła na kopyta — Mydło do siodeł —

Placchy nieprzemakalne.

Lakiery — Kremy i Pasty do odświeżania ko-
lorowych buicków — Kalosze rosjskie i ame-
rykańskie — Podeszwy wiatłkowe do bu-
ków — Podeszwy gumowe — Fantodie do
mowe — Artykuły gumowe chirurgiczne.

Przyrządy lekarskie.

Papier błosetowy.

52

Rynek I. 37
Linia A—B.

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW

Rynek I. 37
Linia A—B.

Perfumy, Mydła, Woda kolońska, Pudry, Olejki, Pomady, Wody toale-
towe do włosów, środki do konserwowania zębów, Przyrządy do golenia,
rozpylacze do perfum, oraz inne artykuły toaletowe

Farby olejne i akwarelowe, Kaselki z farbami, kompletne przyrządy do
wszelkich umalowań n. p. olejnych, akwarelowych, na terakocie, porce-
lanie, drzewie, akumencie i do naprskiwnia.

Drobne ogłoszenia

Karta najtaniej w Wierchowskiego
Kermelicka 10

Mieble salonowe są do sprzedania
Wiadomość Pędzichów 17, u stróżki

Nauka kroju Najtaniej nauczyć się
można kroju francuskiego systemu
WORTH, przy ul. św. Krzyszta 1, I.
II p. ofensy. Tamże osobny kurs
kroju białej, za 3 złr., oraz prze-
daje się formy sukien i okryć po
niskiej cenie

Celujący uczeń VI kl. gimnazyalnej
poszukuje lekcji. — Wiadomość: ul.
Niedział 13, oficyjny (partier) 119

Melemelator w fabrykach stolar-
skich, specjalista posadzkowy i bu-
dowlany, poszukuje odpowiedniej po-
sady. — Zgłoszenia: Zwirzywiecka
1, 13, partier.

Lekcje muzyki fortepianowej otrzymać
mogą dzieciaki z III wydz. wzamian
za pomoc szkolną. — Adres w Admi-
nistracji Kuryera.

Lokal, składający się z 3
pokoi frontowych i kuchni,
należący do biura lub
użyteczny od 1. Przdzie-
rnia do wynajęcia. Wia-
domość ul. Golebia 3.

Oprawa
Obrazy w Ramy
w różnych stylach, szybko
i najtaniej

HENRYK FRIST
Kraków, Floryańska 1. 37



Mam zaszczyt zawi-
domić WW. Pańie i
Panów, iż otworzy-
łem sklep

z obuwem
damskim i męskim
fasoau angielsk. trwa-
liem i eleganckim, po
moliwie niskich ce-
nach, w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej
1, w domu p. Frischa Stanisława
Tysieckiego, majster z Warszawy. 51

95 Pracownia Jubilerska
S. ŻOŁDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajskiej 1 38,
(obok c. k. Dyr. policyi).
Wykonuje 1. parę słuchowych ob-
rączek ze złota dukackowego od złr.
20 do 35 i wycię 14 karatowego
od złr. 8 do 16 i wycię 6 kara-
towego od złr. 4 do 8 i więcej.
Wszelkie zamówienia przyjmuje
bezpręcznie wywołuje szybko i dokładnie.
— Przeklewa uszy moszyna —

Stolarnia
Braci Ligęzów

przyjmuje zamówienia
na wszystkie roboty stolarskie
proste i artystyczne.

Kraków, ul. św. Marka 1. 31.

Instrowany KUCHARZ
krakowski

dla praktycz. gospod. p. Grunacka,
OFICJALNY WYDZIAŁ 2. 31r.

336 obiadów — najlepsza kuchnia
kucharska.

Gona w oparciu 1 złr.
Mierosławskie. Kwiaty w pokoju, ich wy-
bór, sposób pielęgnowania, 2334 i 31r.
Do nabywa we wszystkich księgarniach
za nadaniem należytości. wysła kate-
gornia J. M. HIMMELBLAU
w Krakowie, ul. Wileńska 1. 10. 66.

Administracyja
„Kuryera Krakowskiego”
(ul. Golebia 3) poszukuje
kucharzy i pracowników
już w dziale ubez-
pieczeń.

Panna posiadająca
piękne i szybkie piśmo,
znajduje zajęcie bino-
we. Zgłoszenia tylko pi-
śmienne do Adm. Ma-
ryniera Krakowskiego.

Masz list na pocztę. W H. poste-
restante Rzeszów.

Poszukuje ogłoszenia omeblowanego i
pociągającego. Zgłoszenia pod: L. J.
do Administracji Kuryera

Rolnik, posiadający 20 hektarów
prakt. h. w l. ziem. z Królestwa po-
sukuje odpowiedniej posady w węż-
szym majątku. Zgłosz. pod lit. K
19 Adm. Kur. Krak.

Piękna rezydencja: w Król. pol-
dwór o 14 ubik., wspaniały park,
ogrod owocowy, ziemi ornej 35 morg.
do sprzedania pod korzystnem wa-
runkami. Wiadomość pod lit. K 19
w Adm. Kuryera Krakowskiego 105

Wszelkiego rodzaju
ościalistów, siozbe, robotników,
polecia 88

kupna, sprzedaż, dzierżawy,
administrację kamienie, real-
ności, kontrole rachunków,
najem mieszkań ułatwia.

Agencję handlową utrzymuje.

BRONISŁAW KRASICKI

lat 22 w Jarosławiu,
obecnie w Krakowie, ulica
Karmelicka 1. 40.

Telefon 495. Slużyca tramwajowa.

Jedyna w kraju fabryka Kółder watowanych

od najtańszych do najdroższych
polecia się: 110

zarządców szpitali, właścicielom hoteli, zakładom nauko-
wym, klasztorom.

Kraków, róg ul. Dietlowskiej i Krakowskiej 1. 2.

Zmiana lokalu! Skład bandażi, artykułów gumowych, chirurgicznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci

oraz skład Gorsetów

Zofi WĘGRZYNOWICZ

został przeniesiony z ulicy Floryańskiej 1. 5, na ulicę Szewską Nr. 14, I. piętro,
u Wgo Deputcha.

103

Wielki obrót, mały zysk

Wielki wybór kart z widokami.

Wydawca Stanisław Skalski i Spółka.

Daniel Rittermann

w Krakowie, Ślawowska 2.

Ceny towarów bajecznie niskie.

Drukarnia i stereotypia A. Kozłanowski w Krakowie.

